

20.IX.1934

Rozjaśnić!

Zadrażnienie w stosunkach polsko-francuskich, które ujawnia się w codziennych głosach pism, niestety nie ustaje. A trwa ono już bez przerwy trzy miesiące. Zaczęło się pod koniec czerwca r. b., gdy wiadomości o rokowaniach w sprawie paktu wschodniego przeszły na łamy dzienników, a wraz z nimi ujawnienie rozbieżności między polityką Francji i polityką Polski w tej sprawie. Obecnie, pod koniec września r. b., oddźwięki zdarzeń genewskich, z wybijającym się na czoło oświadczeniem p. min. Becka w sprawie opieki nad mniejszościami, są również rozdźwiękami. Co więcej, zaognienie raczej zaostrza się, niż opada. Tu i ówdzie pojawia się głos o końcu sojuszu polsko-francuskiego, ot tak, jakby się mówiło o pogodzie.

Najbardziej niepokojące jest zaś to, że do takiego zaognienia dochodzi właśnie teraz, gdy rząd Doumergue-Pétain-Barthou, przeprowadzając ogromne naprostowanie ogólnej polityki francuskiej, objął niemi i na jednym z pierwszych miejsc postawił stanowcze, rzetelne, daleko idące naprawienie stosunków z Polską i, mówiąc wyraźnie, "poprzednich błędów w stronę Polski".

Bo, w okresie polityki Locarna p. Briand'a, oraz polityki Paktu Czerchów p. Paul-Boncour'a, zarzuty w Polsce przeciw polityce francuskiej, zaniedbującej sojusze, były słuszne, co zresztą ustawicznie, dzień w dzień przez kilka lat, stwierdzali bardzo wybitni politycy i najwybitniejsi dziennikarze francuscy.

Ale obecnie nastal we Francji kierunek, zrywający stanowczo z polityką na modłę p. Briand'a i p. Paul-Boncour'a, stawiający sojusze z Polską na właściwym miejscu, czego wyrazem były odwiedziny p. Barthou w Warszawie, urzeczywistniony i popierany właśnie przez najlepszych przyjaciół Polski we Francji.

A jednak właśnie teraz takie rozdźwięki!

Zupełnie na boku postawić trzeba ostre wystąpienia z ostatnich dni p. Emila Roche w lewicowej La République, która wogóle w ostatnich latach miewała naprzemian uderzenia krwi do głowy przeciw Polsce, a potem znowu wcale rzeczowe stanowisko. P. Roche wlaż na najgorszą ścieżkę wiązania stosunków Francji z Polską z bagienkiem w Żyrardowie. Gdy u nas były nastroje: p. Boussac to Francja, poskramiano to, trzeba stwierdzić, że wszystkich stron, właśnie stwierdzając: p. Boussac to nie Francja, więc gdy teraz p. Emil Roche szermuje najwyraźniej pod znakiem: p. Boussac to Francja, sam stawia swe wystąpienia poza obrębem poważnie pojmowanej polityki.

Niepokojące jest coś innego. Niepokojące jest, gdy najpoważniejsi i najwierniejsi dla Polski ożywieni przyjaźnią pisarze polityczni, którzy borykali się o Polskę w sprawie Locarna, walili nieubłagani z powodu Polski w Pakt Czerchów, troszczyli się narówni z nami o to, aby w zamierzeniach Paktu Wschodniego nie było żadnych wilczych dółów dla Polski, stale przyznawali i dziś przyznają, że trapienie Polski nierównością w sprawie opieki nad mniejszością z nadużywaniem jej przeciw Polsce jest nieznosne, gdy Emile Buré, gdy Pierre Bernus, gdy Géraud-Perlinax, gdy René Pinon, i inni jeszcze, mówią:

— Nie rozumiemy polityki polskiej. Czy nie ma ona jakichś wspólnych zamierzeń z Niemcami? Sojusz polsko-francuski w takiej niepewności przestanie być pożyteczny.

To jest naprawdę niepokojące. I tak zbyt częste!

Bo przecież żadna zмова Polska z Niemcami nie istnieje. Z tej prostej przyczyny, że jakakolwiek była, zawsze u końca jej byłaby zgraba Polski. A samobójczych popędów nikt chyba w Polsce nie ma. Więc po co gra jakichś niejasności i tajemniczości, które muszą rodzić podejrzenia?

Z drugiej strony troska o należne Polsce w sojuszu stanowisko, wspólna w Polsce wszystkim, właśnie teraz nie może przeszkadzać rzeczywistej polityce sojuszniczej, gdyż wszystkie działania rządu p. Doumergue'a i wszystkie

Dotychczas krytyka działalności Lewiatana, a nawet poddanie w wątpliwość celowości jego istnienia wychodziło ze społeczeństwa. Dziś z krytyką występuje przedstawiciel tak poważnego zrzeszenia gospodarczego, jakim jest Związek Przemysłu Włókienniczego, prezes Aleksander Hejman-Jarecki.

P. Hejman-Jarecki (Gospodarka Narodowa Nr. 17-18) w ostrej formie występuje przeciwko centralnym organizacjom gospodarczym, stwierdzając, że Związek Centralny w żadnym wypadku nie może być wyrazicielem opinii

wszystkich związków gospodarczych, nawet w sprawach najogólniejszych, dlatego, że właśnie w tych zagadnieniach, w kwestjach polityki gospodarczej, opinie poszczególnych związków mogą i rzeczywiście często są wręcz sobie przeciwne. Jako przykład przytacza fakty, że często kłady wytacza fakty, że często wyroby jednego z przemysłów są surowcami dla innych np.: stalownia — fabryka maszyn, cementownia — budownictwo i t. d., a stąd wynikają antagonizmy. Niesposób więc znaleźć jednej, wspólnej linii dla wszystkich gałęzi przemysłu.

I o ile zgodzić się trzeba, że istnieje cały szereg spraw wspólnych dla całego przemysłu, o tyle nie można się zgodzić z wnioskiem wyprowadzonym z tego, że te wspólne sprawy mogą być jedynie, bądź też będą najlepiej załatwiane przez nadrzędną organizację, będącą wyrazicielem jakiejś przeciętnej opinii, gdyż jak wyżej powiedzieliśmy, z natury rzeczy opinia taka nie może istnieć.

Pocóż więc stwarzać taką nadrzędną organizację przemysłu, która dobrego nie zdziałać nie będzie w stanie, a pochłonie wielkie sumy, o których p. Hejman-Jarecki mówi, że „są zużywane nie tylko bez pożytku, ale wprost ze szkodą dla przemysłu”.

Argument, że władze i urzędy centralne nie mogą mieć do czynienia z poszczególnymi organizacjami branżowymi, że względu na ich dużą liczbę, nie wytrzymuje krytyki, po pierwsze dlatego, że ilość związków nie jest znów tak wielka, a powtóre dlatego, że względnie rzadko zachodzi konieczność poruszania spraw, które muszą się oprzeć o decyzję władzy wykonawczej. Oczywiście jest, że niema takiej organizacji, która mogłaby być wyrazicielem najrozsądniejszych opinii istniejących wśród sfer gospodarczych. Wprost przeciwnie, bardziej wskazanym jest, by opinie, nawet kraciowo różne decydujących, bo tylko na tej zasadzie mogą organa rządowe stworzyć sobie rzeczywisty obraz procesów odbywających się w łonie gospodarki narodowej.

Artykuł p. Heimana - Jareckiego kończy się następująco: „Najlepszą ilustracją do tezy dyskwalifikującej centralne organizacje, jest fakt niezadowolnienia, istniejącego zarówno na terenie przemysłu, jak handlu, w stosunku do tych organizacji ze strony bardzo dużego procentu firm zrzeszonych. Mam wrażenie, że dowiedliem zbędności, a nawet szkodliwości organizacji centralnej”.

Po przyjęciu Sowietów do Ligi O przewodnictwo w Radzie

GENEWA, 20.9. Sprawa przyjęcia Sowietów do Ligi jest w dalszym ciągu przedmiotem rozmów, przyczem, chociaż stała się ona faktem już dokonanym, zarówno ci, którzy stosunkowali się pozytywnie do tego faktu, jak i ci, którzy mu się sprzeciwiali, podtrzymują nadal swój punkt widzenia. Delegat Portugalii, która, jak wiadomo, oświadczyła się przeciw przyjęciu Sowietów, uważa, że dopuszczenie Rosji Sowieckiej do Ligi jest triumfem Trzeciej Międzynarodówki i rządu komunistycznego. Jednocześnie jednak dla Ligi jest to wypadek, który na jej dziełach zawąży bardzo poważnie i ponuro.

Innej tezy broni delegacja francuska, która twierdzi, że przystąpienie Sowietów do Ligi odbije się korzystnie zarówno na samej Lidze, jak i na Związku Sowieckim. Związek bowiem zbliży się w ten sposób do państw Europy i wyjdzie ze stanu dotychczasowej izolacji, Liga zaś zostanie poważnie wzmoconą.

Delegacja sowiecka bierze już czynny udział w pracach Ligi. Również jedno z bardzo znacznych stanowisk, a mianowicie podsekretarza generalnego, ma objąć członek dele-

KONKURS Czy i jak Międzynarodowe Zawody Lotnicze odbyły się na zainteresowaniach, zajęciach, zabawach naszych dzieci?

W związku z dużym zaciekawieniem, z jakim spotkał się Challenge nawet wśród najmłodszego pokolenia, redakcja naszego pisma działu „WYCHOWANIE I SZKOLNICTWO” chciałyby zgromadzić materiał, umożliwiający zorientowanie się, w jakim kierunku rozwijają się i wokół czego grupują się zainteresowania naszej młodzieży. Chodzi tu szczególnie, jaki jest stosunek do lotnictwa.

Ogłaszamy ankietę z nagrodami: CZY I JAK MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LOTNICZE ODBYŁY SIĘ NA ZAINTERESOWANIACH, ZAJĘCIACH, ZABAWACH NASZYCH DZIECI?

Rozmiary odpowiedzi dowolne. Treścią jej mają być obserwacje jednego lub więcej dzieci w związku z Zawodami Lotniczymi Międzynarodowymi. Odpowiedzi należy pisać tylko po jednej stronie papieru, nadsyłać je w załączonej kopercie, dołączając wypełniony kupon.

NAGRODY: Pierwszą nagrodę będzie stanowiło wydawnictwo encyklopedyczne Trzaski, Everta i Michalskiego „Słownik geograficzny” w pięknej oprawie (cena księgarska 72 zł.). Pozatem przyznanych będzie 25 cennych nagród książkowych, na które złożą się książki, ofiarowane przez firmy: Trzaska, Evert i Michalski, Gebethner i Wolff, M. Arct, „Książnica - Atlas”, „Rój” i „Dom Książki Polskiej”. Wśród wydawnictw, przeznaczonych na nagrody, znajdują się popularne tomy biblioteki „Wiedzy” Trzaski, Everta i Michalskiego, największe sukcesy beletrystyczne Gebethnera i Wolffa, książki podręczne „Raju”, utwory Conrada, wydane przez „Dom Książki Polskiej” oraz tomy biblioteki pedagogicznej „Książnicy - Atlasu”. Wśród nagród będzie odpowiednio uwzględniona literatura dla młodzieży: „Dom Książki Polskiej” zadeklarował ulubione powieści Gąsiorowskiego i Przyborskiego, M. Arct — powieści egzotyczne, „Książnica - Atlas” — tomy biblioteki „Iskier”, „Rój” — książki Sieroszewskiego, Londona i Curwooda.

Konkurs I działu „Wychowanie i Szkolnictwo”

A B C

Imię i nazwisko nadsyłającego odpowiedź:

Dokładny adres:

Niepowodzenia austriackie Ruch hitlerowski się szerzy...

WIEDEŃ, 20.9. Stosunki w Austrii, mimo pozorów uregulowania, stają się coraz bardziej

niepewne. Chwilowo stłumiony ruch hitlerowski szerzy się coraz gwałtowniej, mimo prób hamowania go nawet bardzo ostre represje. Urzędy, sądy, policja, nawet „związki ojezyzniane” przez siły już duchem hitlerowskim. Hitlerowcy prowadzą w dalszym ciągu nieustanną agitację i odgrają się krwawą zemstą za swoich towarzyszy.

Mówi się wiele o tem, że przewodniczącym przyszłej styczniowej sesji Rady Ligi ma zostać Litwinow. W normalnym biegu wypadków przewodnictwo obejmowane jest według alfabetycznej kolejności państw, po Czechosłowacji przypada więc Turcji, lecz ta, zasiadając pierwszy raz w Radzie, ustępuje pierwszeństwa Rosji Sowieckiej.

Przewodnictwo Ligi ma duże znaczenie polityczne. Jest to szczególnie nieobojętą rzeczą dla Francji, która jest zainteresowana w tem, aby w okresie, gdy będzie rozstrzygał się los Saary, przewodnictwo Ligi pozostało w rękach kogoś jej przychylnego.

Spokojna ocena

LONDYN, 20.9. Przyjęcie Sowietów do Ligi przyjęła zarówno prasa, jak i opinia angielska spokojnie, bez surowej krytyki, jakoteż bez objawów entuzjazmu. Rząd angielski udzielił wiernego poparcia Francji, dając jej tem samem możność realizacji zasadniczych celów jej zagranicznej polityki.

Sąd nad sen. Wyrostkiem odbędzie się jeszcze w tym tygodniu

Rozpatrzenie głośnej sprawy sen. Wyrostka uległo opóźnieniu spowodu nieobecności kilkudziesięciu przesa BB, płk. Sławka. Dowiadujemy się, że sąd partyjny zebrać się ma w tej sprawie jeszcze w bieżącym tygodniu, przyczem

komplet sądowy zwróci się do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy o przedstawienie mu wszystkich materiałów związanych z zarzutami stawianymi mu przez prezydenta Starzyńskiego.

Adw. Wyrostek ze swej strony zapowiada również przedstawienie materiału dla wykazania, iż działał w dobrej wierze. Powołuje on się na to, iż zakwestjonowane obecnie przez prezydium miasta umowy najmu lokali szkolnych, to stały zatwierdzone przez władze nadzorcze i że M. C. Wewn. skontrolowało ugodę zawartą w czasie sporu pomiędzy właścicielami majątkowości na ul. Ptasiej, Rojzenna, a magistratem.

BIAŁOGÓRÓD, 19.9. Na lotnisku tutejszym wczoraj podczas lądowania odniosł ciężkie rany lotnik polski, Medwedzki. O ile operacja nie spowoduje komplikacji, jego życie nie grozi niebezpieczeństwem.

SZANGHAI, 19.9. W Wodochodzie rozbił się okręt chiński z 200 ludźmi załogi. 20 marynarzy utonąło, a o losach 60 niema wiadomości.

Z łona przemysłu wychodzi

Atak na Lewiatana

Urzednicy państwowi walczą O polepszenie warunków bytu

Urzednicy państwowi, których ciężkie warunki materialne, szczególnie jeśli chodzi o niższe stopnie służbowe, stały się już przysłowiowe, ostatnimi czasy zaczęli walczyć o polepszenie swego bytu. Centralna Rada Pracownicza postanowiła przedłożyć czynnikom rządowym szereg postulatów, których załatwienie umożliwiliby urzędnikom państwowym jakieś-takie bytowanie. Jednym z postulatów jest sprawa awansów, które od kilku lat nie były w zasadzie udzielane, dopiero na wiosnę w tym roku zdecydowano się na awansowanie około 10 procent urzędników.

Obecnie organizacje urzędnicze domagają się udzielenia awansów w terminie jesiennym następnym 10 procentom urzędników, przyczem ta tranza obejmować miałaby pracowników, otrzymujących już obecnie dodatek wyrównawczy. W ten sposób jesienią awanse nie obciążałoby skarbu państwa, dając jednocześnie pracownikom wyższą grupę płac, której

ra stanie się podstawą wymiaru emerytalnego.

Drugim ważnym postulatem Rady Pracowniczej jest załatwienie sprawy opłat szkolnych dla urzędników państwowych w tych miejscowościach, w których niema średnich szkół państwowych i urzędnicy zmuszeni są korzystać ze szkół prywatnych. Projekt przewiduje powstanie funduszu pomocy szkolnej z opłat administracyjnych, jakie wpłacają urzędnicy za dzieci uczęszczające do szkół państwowych. Taksa ta wyniesi w uwzględnieniu 50-procentowej ulgi, 110 zł. rocznie.

W kwestji pomocy leczniczej sfery urzędniczej domagają się pokrywania przez państwo opłat za kolej do miejscowości leczniczych dla tych urzędników, których lekarze skierowali na kurację. Według pobieżnych obliczeń, roczny wydatek skarbu państwa na ten cel wyniosłby około 40.000 zł.

Powyższe żądania w najbliższym czasie skierowane mają być do Prezydium Rady Ministrów.

Polskie Lourdes „Tu jest wiara”

Na niezłomność Narodzenia NMP przybyła do Częstochowy, jak wiadomo, również pielgrzymka katolików austriackich. Jeden z uczestników tej pielgrzymki, która drogę z Wiednia do Częstochowy odbyła autobusami, opisuje obecnie swe wrażenia na łamach „Reichspost”, wielkiego katolickiego dziennika w stolicy Austrii.

„Częstochowa — pisze sprawozdawca — nazywano wielokroć Polskim Lourdes, lub polskiem Mariązell (znane miejsce pielgrzymkowe w Austrii). Takie porównania mogły robić tylko osoby, które nigdy w Częstochowie nie były. Częstochowa nie jest miejscem pielgrzymkowym w naszym rozumieniu, dokąd skierują się zorganizowane pielgrzymki, gdzie odbywają się uroczyste nabożeństwa; Częstochowa jest celem polskiego ludu wierzącego. Grupy z różnych okolic wielkiego państwa, które w ostatnich latach przybywały pociągami specjalnymi i zamieszkały świeżo zbudowane schroniska dla pielgrzymów, na obraz Częstochowy nie wywierają wpływu. Pielgrzym częstochowski, który 15 sierpnia i 8 września oblega Jasną Górę, nie przybywa koleją i nie nocuje w ciepłym łóżku. Pielgrzym częstochowski jedzie trzy do czterech tygodni z żoną i dziećmi, zapakowany w zapasy, wozem drabiniastym polskimi drogami, polnemi lub idzie pieszo. Pieszo ze Lwowa, Pińska czy Wilna...

Wyobraźcie sobie miasto wielkości Linzu i z jego ludnością, które w dwóch dniach w roku przepędza więcej odwiedzających niż ich było przy wielkim zjeździe katolickim w Wiedniu. Sto tysięcy mieszkańców a pół miliona obcych! W owych sierpniowych czy wrześniowych dniach obszar równina ożywa się. Po wydeptanych różnielich drogach ciągną procesje pod wodzą kapłanów, albo całe kolumny wozów: armja bez końca. Na łkach za Jasnogórą sta-

ją tabory, wóz za wozem, tysiące, wozy, na których przybyli pielgrzymi, w których mieszkają, o ile nie są w świątyni, gdzie chowają swój dobytek, na których wrócą do domu po święcie. Nie jest to pielgrzymka zorganizowana, to wypełnienie najgłębszego pragnienia, jakie drzemie w sercu każdego Polaka.

Przed wnieśieniem fortecznem, na którym wyrasta kościół z wysoką, smukłą wieżą, rozciąga się obszerne pole, chyba dwa razy tak wielkie, jak plac św. Piotra w Rzymie, a plac ten mógłby być jeszcze wiele, wiele razy większy. Plac wypełniający pobożni, słuchający kazni z czterech głośników i asystujący Mszy św. wszystkim widoczną, odprawianą wysoko, na najwyższym szczyt murów. Z radością wielką dowiadujemy się, że biskup częstochowski w kazaniu swem do ludu polskiego wspominał o naszym przybyciu i serdecznie pozdrawiał. Udziałem naszym staje się przywilej, tutaj bez przykładu, albowiem w Częstochowie niema przywilejów i godności honorowych: każdy pielgrzym jest tu tylko kroplą w obłężym, napiętym, jak morzu... Kościół pomieścić może tylko nieznaczny część zgromadzonego ludu. W podwórzach i kruzgankach stoją setki konfesonajów. Każdy obłożony conajmniej setką ludzi. Dzień i noc nie stanowią tu różnicy, a kiedy o północy jeden dzień ustępuje drugiemu, spostrzega się to tylko z tego, że rozpoczynają się pierwsze Msze św., które kończą się dopiero popołudniu.

Im dalej posuwamy się naprzód, tem silniejszy staje się prąd tłumy. Prócz wskazówki, by iść prawą stroną, niema tu innych przepisów, ale masy w zdumiewający sposób same się kierują. Jesteśmy popychani, unoszeni nawet i nagle stajemy w kapłany eundowne. Lud zaczyna nucić poważne w tonacjach molowych pieśni starożytne. Wszystkich ogarnia jedna myśl: oto dotarli do Cudownej Matki Bożej. Żaden fałszywy ton nie psuje oszałamiającego wrażenia, jakie wywierają te żarliwie rozdalone tłumy. Niema w tem nie sztuczności, nie fanatyzmu, a tembardziej nie z tej histerji, jakiej w rzeczach tych doszukiwać się pragną „oświeceni” ludzie Zachodu. Jest to świadome oddanie się Bogu ludzi skromnych, a przeto bardziej wewnętrznie wrażliwych: „tu jest wiara”.

jego oświadczenia, choćby do ostatniej wzmianki p. Barthou o Polsce w Genewie 17-go b. m., w rozprawie komisji politycznej o przyjęciu ZSRR, oparte są na rozumieniu, że Polska musi mieć tę równowagę.

A zatem: rozjaśnić, rozjaśnić, rozjaśnić!

St. St.

PARYŻ, 19.9. „Krzyż południa”, znany hydroplan francuski, obsługujący pocztę między Afryką i Ameryką Południową, wystartował do zwykłego lotu w dniu wczorajszym, musiał jednak po sześciu godzinach zawrócić z drogi, wskutek bardzo silnego wiatru.

PARYŻ, 19.9. Z Madrytu donoszą, że obecny rząd ustąpi już w październiku, po wznowieniu sesji parlamentu. Ponieważ przywódcą bloku katolickiego nie chce wziąć odpowiedzialności za rząd, przypuszczają, że powstanie gabinet przejściowy.